

Woroniecki, Edward

Słownik A. Osińskiego w opinii książąt Adama Kazimierza i Adama Jerzego Czartoryskich

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 4/4, 633-662

1959

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Edward Woroniecki

SŁOWNIK A. OSIŃSKIEGO W OPINII KSIĄŻĄT ADAMA KAZIMIERZA I ADAMA JERZEGO CZARTORYSKICH

Studium obecne opiera się w zasadzie na nieznanym dotychczas materiale z bibliotek lwowskich, głównie zaś z biblioteki dawnego Ossolineum, obecnie Akademii Nauk Ukrainiejskiej SRR¹. Uzupełniłem je pewnymi danymi z Archiwum Akt Dawnych, Biblioteki Narodowej i Uniwersyteckiej w Warszawie, wreszcie dokumentami zachowanymi w Bibliotece Jagiellońskiej, Czartoryskich i Archiwum na Wawelu.

Nie udało się dotrzeć do listów A. Osińskiego w dawnej Kuraatorii Wileńskiej, które sygnalizował dr J. Lipski. Poza tym wiemy, że część korespondencji uczonego praała zaginęła lub ukrywa się w prywatnych zbiorach jeszcze nie zbadanych. Z tym wszystkim sądzę, że te źródła i dokumenty zawierają najważniejsze, istotne fakty o stosunku obu Czartoryskich do A. Osińskiego i pozytywnej roli, jaką odegrali na pewnym etapie jego prac nad własnym monumentalnym acz niedokończonym *Słownikiem*.

Niech mi będzie wolno wyrazić nadzieję, że omówione tu pisma i dokumenty rzucą nieco światła na mało dotychczas znaną kartę z dziejów kultury późnego Oświecenia w Polsce początków XIX w.

Przy kilku listach ogłoszonych w całości lub częściowo przez innych badaczy podajemy odpowiednią informację bibliograficzną. Wszystkie inne listy były dotychczas nieznanne i odpisaliśmy je ze zbiorów lwowskich, krakowskich i warszawskich.

Zgodnie z uznaną zasadą edytorską modernizujemy pisownię dokumentów, tzn. używamy *ks* zamiast *x*, a *j* zamiast ówczesnego *i* przed samogłoskami oraz *y* przed spółgłoskami i na końcu wyrazów. Piszemy także rozdzielnie przeczenie *nie* przy czasownikach oraz przymi

¹ Tam właśnie odnalazłem obszerną spuściznę rękopiśmienną ks. A. Osińskiego i w tej liczbie poszukiwane od dawna jego 17-tomowe słowniki, nad dziejami których obecnie pracuję.

przy rzeczownikach, które na początku XIX w. pisano przeważnie łącznie. Zachowujemy natomiast pewne specyficzne indywidualne odmiany pisowni autorów.

Liczby w nawiasach graniastych w tekście przyjęliśmy jako numer porządkowy dokumentu w *Anneksach*; liczby arabskie oznaczają odсылacz do przypisku.

I

W jakich okolicznościach poznali się A. Osiński i słynny mecenas i autor ks. A. K. Czartoryski² — nie wiemy. Milczą o tym obszerne zbiory lwowskie. Wiemy wszakże, że przewodnia warstwa światłych mężów, którzy budowali polskie Oświecenie, pilnie śledziła pojawienie się nowych talentów od pierwszych niemal kroków, jakie stawiały na arenie literackiej czy naukowej. Granice rozbiorowe nie stanowiły jeszcze podówczas szczelnej tamy. Pierwsza wieść o wyróżnieniu A. Osińskiego przez zwierzchność pijarską musiała dotrzeć do prefekta ich prowincji, wielkiego gramatyka ks. O. Kopczyńskiego, a tą drogą i do stałego członka Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk³ — ks. A. K. Czartoryskiego. Przyczyniła się do tego i przyjazna korespondencja naszego młodego uczonego z S. B. Lindem, bibliotekarzem J. M. Ossolińskiego i sławnym już wtedy autorem *Słownika*, w finansowaniu którego Ks. Generał odgrywał poważną rolę.

W tych warunkach wizyta A. Osińskiego w głośnym przybytku muz i nauki w Puławach, jak i nawiązanie korespondencji z ich gospodarzem i panem, były rzeczą zupełnie naturalną. Znajomość ta nastąpiła przypuszczalnie w latach 1795—1802, gdy Osiński wykładał w szkołach obwodu łomżyńskiego i szczuczyńskiego i mógł czasem zawadzić o Warszawę czy Puławy. Z późniejszego znacznie listu Flor. Łaszowskiego widać, że Osiński znał Sieniawy i Puławy od dawna. Większą zresztą część życia, od 1802 r., spędził wyłącznie na Wołyniu i w Wilnie nie zapuszczając się na inne tereny Polski.

Osiński wcześniej już cieszył się reputacją wybitnego znawcy historii i historii literatury polskiej i klasycznej, skoro ubiegają się

² Dla uniknięcia nieporozumień używamy często w tekście określenia Ks. Generał (Ziem Podolskich) dla A. K. Czartoryskiego — ojca i Ks. Kurator dla jego syna — A. J. Czartoryskiego.

³ Dalej posługujemy się skrótem WTPN. Skróć KB oznacza Kodeks Baworowskich z d. Ossolineum, obecnie Biblioteki AN USRR we Lwowie; k = karta, l = list.

o pozyskanie go na stanowisko profesora tych dyscyplin: rektor Stroynowski — do gimnazjum wileńskiego, a T. Czacki i H. Kolla-taj — do tworzącego się gimnazjum wołyńskiego. Przyjęcie tej posady w Krzemieńcu ściągnęło na A. Osińskiego szczególną uwagę Ks. Generała, ponieważ był on wielkim przyjacielem T. Czackiego. Dodajmy jeszcze, że prawie równorzędnie ze *Słownikiem* S. B. Lindego zaczyna się pojawiać od r. 1807 tomy (trzy) *Słownika Mitologicznego*, które ugruntowały renomę młodego uczonego — A. Osińskiego. Do abonentów tego *Słownika* należał oczywiście i Ks. Generał.

Osiński pracował już wtedy od kilku lat nad własnym *Słownikiem* opartym z początku na dziełach Piotra Skargi. Rozszerza następnie swą koncepcję, nie mając bynajmniej zamiaru dublowania monumentalnego dzieła S. B. Lindego. W 1809 r. przedkłada jako pierwsze próbki swego *Słownika* hasła: *Błąd, Oko, Nadzieja* ks. O. Kopczyńskiemu w Warszawie. Gorąca zachęta Kopczyńskiego⁴ umacnia Osińskiego w przekonaniu, że obrał dobrą drogę. Mając za sobą powagę największego autorytetu w zakresie językoznawstwa w Polsce, decyduje się nasz uczonego pijar na dalsze kroki zmierzające ku przyszłej realizacji swego przedsięwzięcia. Wiedział on, że J. M. Ossoliński jest finansowo zaabsorbowany kosztownym wydawnictwem *Słownika Lindego*, zwraca się więc do drugiego hojnego mecenasu, którym był właśnie Ks. Generał Ziem Podolskich.

3 grudnia 1809 r. skierowuje Osiński do Sieniawy list (1), w którym prosi o ocenę czterech wyjątków ze swego *Słownika*. Były to hasła: *Myśl, Prawo, Serce, Sumienie*. Jak widzimy w wyborze haseł momenty racjonalistyczne (*Myśl, Prawo*) i moralno-uczuciowe (*Serce, Sumienie*) się równoważą, co doskonale odpowiadało umysłowości typowego syna XVIII w., jakim był A. K. Czartoryski.

Ks. Generał odpowiedział 27 stycznia 1810 r. obszernie i w serdecznym tonie, co samo już wskazywało na dawną znajomość z A. Osińskim i szczerą dla niego szacunek. „Praca ta — pisał — i pożytek krajowi i piszącemu zaszczyt pewny przyniesie; powinien każdy sprzyjający naukom czynnie wspierać i ułatwiać sposoby doprowadzenia do celu takowe przedsięwzięcie“ (2). Wzywa go, by wytrwał i dowiódł swym dziełem, że Polak i w tej trudnej i mozolnej

⁴ Tekst listu podał sam Osiński w swej *Pochwale ks. O. Kopczyńskiego* w 1818 r. Scisła datę 12.IV.1809 r. cytuje za Archiwum WTPN J. Siwkowska. Por. Jez. 1953, nr 5.

materii nie „ustąpi Gesnerom, Kalepinom, Adelungom“⁵. Co więcej Ks. Generał dodaje bardzo już konkretną obietnicę: „...nie wymawiam się z dostawowania wszelkiej pomocy do wyprowadzenia in lucem opus omni puncto absolutum, takie mówię, jakim stać się może ten, którym obdarzyć Naród swój masz w zamiarze“.

W parę dni później nadeszła do Krzemieńca od A. K. Czartoryskiego wcale przestronna ocena 4 haseł Osińskiego. Wytrawny recenzent chwali staranność i pracowitość autora. „Jest to prawdziwa skarbnica mowy polskiej zebrana z tych wszystkich dzieł, któremi szczydzi się nasz język i które dziś całą naszą stanowią literaturę. Pierwsze to jest (jeżeli się nie mylę) tego rodzaju i takiego kształtu dzieło w uczonej Europie i sprawiedliwą część na pióro polskie ściągnąć zewsząd powinno“ (3).

Encyklopedyście podoba się też wszechstronność materiału językowego w owych czterech hasłach, które obejmują wyrazy z literatury, historii, matematyki i wymowy. Jeżeli wszakże Ks. Generał z rzadką przenikliwością dostrzega zalety i oryginalność koncepcji Osińskiego, widzi także i braki, zwłaszcza ze stanowiska praktycznego. A więc słabiej wypadły same definicje znaczeniowe haseł, nie wyróżniono synonimów i zaniedbano etymologię. Chodzi mu też o uporządkowanie, ugrupowanie nawału frazesów w każdym hasle dokoła kilku zasadniczych jego kategorii znaczeniowych. Dla przykładu podaje A. K. Czartoryski hasło *Serce*, które przecież wskazuje „... i część ciała ludzkiego, i część dzwonu; znaczy Miłość, Śmiałość, Ochotę, Męstwo itd“.

Ubolewając nad roztrzepaniem i niedbałością polskich pisarzy, doradza Osińskiemu skorzystać z przykładu dykcjonarzy Akademii Francuskiej: La Crusca, Adelunga, aby wytknąć drogi poprawnego rozwoju mowy polskiej zgodnie z jej charakterem narodowym. I Czartoryski kończy, jako prawdziwy racjonalista szukający wykrycia sta-

⁵ J. Mathias Gesner (1691—1766) profesor wymowy w Getyndze. Bardzo były znane i cenione jego łacińskie słowniki z drugiej połowy XVIII w.: *Thesaurus eruditionis scholasticae* i *Novus linguae et eruditionis romanae, thesaurus*. A. Kalepino (1435—1511); Augustyn, głośny leksykograf. Słynny jego słownik łacińsko-włoski ukazał się w Reggio w 1502 r. Najgłośniejsze uzupełnienie do wydania bazylejskiego tegoż słownika (1590 r.) obejmuje słowa w 11 językach, w tej liczbie węgierskim i polskim.

Jan Krzysztof Adelung (1732—1806) pod koniec swego życia był bibliotekarzem w Dreźnie. Jego słownik *Versuch eines vollständigen grammatisch-kritischen Wörterbuchs hochdeutschen Mundart* t. 1—5, stanowią w tej epoce wyrocznie dla języka niemieckiego, choć krzywdził wyraźnie narzecze dolnoniemieckie.

łych praw i prawideł czy to, w działaniu, czy w myśli: „... rozsądny Lexicograf może być sędzią, może być prawodawcą“.

Zaznaczmy nawiasem interesującą zbieżność myśli w sprawie prób słownikowych Osińskiego na tym etapie ze strony przedstawicieli dwóch tak różnych światów, jak Ks. Generał i J. Lelewel. Lelewel bowiem jako przyjaciel Osińskiego doradzał mu przeredagować cały materiał frazeologiczny na wzór *Słownika* Akademii Paryskiej (sic!) (4).

Oczywiście Osiński nie usłuchał tych rad, które oznaczałyby zabranie się do pracy zupełnie od nowa, ale skorzystał ze słusznych wskazówek Ks. A. K. Czarторыskiego co do podziału materiału do każdego hasła według kilku zasadniczych jego linii znaczeniowych.

Nie ulega wątpliwości, że wielki protektor i przyjaciel Osińskiego T. Czacki był powiadomiony o wysłaniu próbek *Słownika* do Sieniawy. Świadczy o tym zachowana w zbiorach Czackiego kartka bez daty:

„Dziękuję za powierzenie mi ważnego *Słownika* części. Niech idzie do Puław, do tego przybytku gustu. Dla mnie jest miło, że mogę czytać tak ważną część Jego pracy“⁶. Wiąże się to wyraźnie z dalszą partią materiałów, które zachęcony powodzeniem Osiński wysłał ponownie do Ks. Generała. Potwierdza to list A. K. Czarторыskiego z 1 stycznia 1810 r., w którym dziękuje „za świeży dowód pracy swojej“ i kończy, że trzeba obmyśleć „sposoby, aby to dzieło *in lucem* mogło wystąpić“. Zaznacza, że wspólnie z T. Czackim „z mojej strony ochoczo złożę cząstkę pomocy na to“ (5).

Zastanawia tu krótki stosunkowo, bo tylko półroczny okres czasu, po jakim zdołał Osiński wysłać nową część *Słownika* do Puław. Widocznie miał ją w pogotowiu. Nasuwa się tedy hipoteza, że skorzystał, może po pewnych przeróbkach zgodnie z uwagami krytycznymi A. K. Czarторыskiego, z kopii haseł niedawno przesłanych O. Kopczyńskiemu. Byłyby to więc hasła *Błąd*⁷ i *Oko*. Dla różnych względów, nad którymi nie będę się rozwodzić, przypuszczam, że trzecie hasło *Nadzieja* (także posłane kiedyś Kopczyńskiemu) nie

⁶ KB 803, k. 79 — przypisek Czackiego bez daty na urywku papieru.

⁷ A. Kowalska ogłosiła hasło *Wypis Błędu* z kod. 2271 Muz. Czart. („Prace Polonistyczne“ z 1957 r., s. 63—76). Mylnie kojarzy to hasło z 4 wyjątkami z 3.XII.1809 r. Hasła *Błąd* i *Oko* nadesłał Osiński dodatkowo w 1810 r. i za to dziękował Ks. Generał w cytowanym liście z 1.IX.1810 r. „Tajemniczym kopistą“ *wypisu Błędu* — M.S. był Marian Sabiński sekretarz zaprzyjaźnionych z A. Osińskim hr. F. Platera i poety R. Korsaka.

wchodziło w rachubę. Istotnie nie ma go w Archiwach Ks. Czartoryskich w Krakowie.

Pozytywna ocena Ks. Generała pobudza Osińskiego do rozwinięcia dalszej akcji na rzecz swojego *Słownika*. Skierował więc te same cztery hasła do Warszawy.

Otóż w protokole Nr 60 z posiedzeń ogólnych Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk z 9 XII 1810 r. zanotowano wniosek Staszica o powołanie komisji złożonej z Kopczyńskiego, Lindego i J. Dąbrowskiego do rozpatrzenia haseł Osińskiego.

Zapewne w ciągu zimy 1810—1811 r. nadesłał Osiński do Warszawy i Puław dalsze dwa hasła: *Rozum* i *Twarz*. Istotnie dn. 2 VI 1811 r. O. Kopczyński odczytuje na posiedzeniu WTPN raport Komisji o sześciu hasłach: *Myśl*, *Prawo*, *Rozum*, *Serce*, *Sumienie*, *Twarz*, który wraz z uwagami J. Dąbrowskiego przekazano autorowi. W protokole WTPN z 12 I 1812 czytamy, że Tarnowskiemu polecono przygotowanie ogólnego raportu o *Słowniku* Osińskiego⁸. Czy wchodziły w to także hasła *Błąd* i *Oko* przesłane Kopczyńskiemu na początku 1809 r. — nie wiemy.

Czy były jeszcze dalsze ekspedycje materiałów słownikowych do Puław? W zbiorach lwowskich i krakowskich nie ma o tym żadnej wzmianki. Możemy tedy stwierdzić, że w posiadaniu Ks. Generała znajdowało się 8 haseł *Słownika*: *Myśl*, *Prawo*, *Serce*, *Sumienie*, *Błąd*, *Oko*, *Rozum* i *Twarz*.

Z właściwym jednak ludziom Oświecenia zmysłem praktycznym nie zaniedbuje nasz uczonec i spraw materialnych.

Już w liście z 3 XII 1809 r., przesyłając Ks. Generalowi pierwsze próbki swego *Słownika*, dziękuje mu za obietnicę probostwa. W połowie września 1813 r. otrzymał dzięki Czackiemu probostwo kościoła gimnazjalnego w Krzemieńcu. Marzy jednak o intratniejszej synekurze — probostwie w Trembowli. P. Mniszchowa przyrzeka mu swą protekcję u Ks. Generała (6). Oprócz tej akcji flankowej zwraca się bezpośrednio do Księcia z prośbą, aby wstawił się za nim w tej sprawie u swego syna Kuratora (7). Gdy rzecz utknęła, zamyśla o probostwie grudeckim. Szuka więc, aczkolwiek drogą pośrednią, protekcji A. K. Czartoryskiego u kolatorów Mniszców. W liście bez daty (koniec 1814 r.?) niejaki p. Stanisław Jar-mund opowiada Osińskiemu, jak chętnie i energicznie poparł Ks. General jego starania (8).

⁸ Powyższe dane archiwalne wymieniła bez komentarzy z Archiwum Akt Dawnych w Warszawie J. Siwkowska w Por. Jęz., 1953, nr 5.

Nie ulega wątpliwości, że korespondencja Osieńskiego z Sieniawą znacznie się rozluźniła w latach 1814—1815. Wiemy, że w tym czasie, nie licząc kilku kazań pogrzebowych, zgromadził materiały i opracował poważną rozprawę *O życiu i pismach Czackiego*.

Mimo wszystko może nas dziwić pewna opieszałość Osieńskiego w rozwijaniu tak pomyślnie prowadzonej akcji celem zdobycia pomocy Puław w wydaniu *Słownika*. Istotnie, mamy w ręku list Ks. Generała z 19 I 1816 r., w którym daje się odczuć niezadowolenie, że Osieński od kilku miesięcy mu nie odpisał. To pismo A. K. Czartoryskiego nie jest listem odręcznym jak dwa poprzednie, a i w tonie jest nieco oschłe (9). Przyczyny zaniedbania korespondencji Osieńskiego z Puławami trzeba szukać w czym innym. Powziął on ambitny plan rozszerzenia i opracowania na czysto grupy haseł *Słownika*, których pierwszą próbkę przedłożył swego czasu do oceny WTPN w latach 1809—1811. Skoro zależało mu na poparciu Kopczyńskiego, największej powagi językoznawstwa polskiego, trzeba było spieszyć ze względu na sędziwy wiek uczonego, który skończył już 80 rok życia.

Jak wiadomo, *Zdanie o nowym Słowniku ks. A. Osieńskiego*, odczytane przez Kopczyńskiego na posiedzeniu WTPN z 31 I 1816 r., przybrało charakter niemal dytyrambu na cześć naszego autora. Zwróćmy uwagę przy tym, że podstawę temu przesłanego ks. O. Kopczyńskiemu stanowiły 4 hasła: *Mysł, Prawo, Serce, Sumienie*, skierowane poprzednio do Puław. Z nowych dodano 2 — *Rozum i Twarz*. Wieści o tym triumfie szybko dotarły do Puław i wytłumaczyły w znacznym stopniu Ks. Generałowi zwłokę i luki w korespondencji Osieńskiego, z których może i on sam się usprawiedliwił.

Stary Książę dał wyraz swemu zadowoleniu nader praktycznie, przekazując Osieńskiemu pewną kwotę na przepisywanie *Słownika*. Nasz autor dziękuje z właściwą mu emfazą retoryczną, nie pozbawioną wszakże tonu ujmującej szczerości (10). Widocznie były jeszcze inne listy Ks. Generała w tym czasie, skoro 18 II 1816 r. Osieński pisał do Lelewela bawiącego w Wilnie: „Mocno żałuję, że się z Panem nie będę widział w tych stronach, bo na wakacje wyjeżdżam do Sieniawy do Kscia Jenerała, który mię wciąż zaszczyca swemi listami“⁹. W jakiś czas później przesłał on do Sieniawy egzemplarz

⁹ Wprawdzie projekt spędzania wakacji w Sieniawie nie doszedł do skutku, gdyż nawet w lecie Osieńskiemu trudno było oderwać się od swych „zapleśnionych ksiąg“ i rękopisów, ale sam fakt zaproszenia przez Ks. Generała świadczy wymownie o jego przyjaznych uczuciach i uznaniu dla Osieńskiego. Kod. Bibl. Jagiel. 4435, t. IV, 257.

swego dziełka *O życiu i pracy T. Czackiego*. Udobruchany tym. Ks. Generał odpisał mu bardzo pochlebnie 29 VIII 1817 r. (11). Powraca więc nasz autor do łask Księcia, który żywo interesuje się jego osobistymi losami oraz postępami prac nad *Słownikiem*.

Ciekawe obrazki z pobytu w Sieniawie i Puławach kreśli w swym liście z 17 X 1817 roku do Osińskiego dawny uczeń Fl. Łaszowski. Powtarza swą rozmowę z Ks. Generałem, który po wielkich pochwałach dla *Opisu życia T. Czackiego* oznajmił: „Gniewałem się na ks. Osińskiego, że tak spaźnia wydanie zapowiadzanego dziełka tego (*Słownika* — E. W.), lecz sam uznaję, że wiele czasu na tak dokładny opis potrzebował“.

Łaszowski zreferował następnie Księżciu treść *Pochwały ks. O. Kopczyńskiego*, którą poznał jeszcze w Krzemieńcu w rękopisie: „Gdym zaś zapytany, o czym teraz ks. Osiński pisze, rzekł, iż o Języku Polskim — odpowiedział Książę: Następca i Naśladownik Kopczyńskiego słusznie poprzedza słownik swój taką przemową“ (12).

W relacji Łaszowskiego uderza niezwykle serdeczny ton wypowiedzi Księcia o Osińskim. Rozumie on zwłokę wynikającą z rozległych rozmiarów dzieła i ścisłości koniecznej w jego pracy. Określi naszego autora niemal słowami, jakie on sam zastosował do siebie w zakończeniu tekstu *Pochwały ks. O. Kopczyńskiego*: „powstań, naśladowco Kopczyńskiego“¹⁰.

Odczytanie (w nieobecności autora) *Pochwały ks. O. Kopczyńskiego* na uroczystym posiedzeniu WTPN z 4 V 1818 r. i ogłoszenie jej w dwóch kolejnych wydaniach 1818 i 1819 r., nie licząc *Roczników* WTPN, ustaliło ostatecznie sławę A. Osińskiego jako twórcy nowego *Słownika* i niezaprzeczonego odtąd następcy zmarłego gramatyka. Przedmowa ta zdobyła mu szturmem uznanie nie tylko Warszawy ale i całej elity polskiej. „Nie można mieć większego przyjaciela, jak go masz w Niemcewiczu; mówi o Tobie z zapalem, powtarza chętnie miane z Tobą rozmowy, z radością listy Twoje odbiera...“ pisze mu brat Ludwik Osiński i dodaje: „Książę Czartoryski często mi mówił o Bracie, ocenia on wysoko Twoją wytrwałość i poświęcenie się“¹¹.

A. K. Czartoryski był wybitnym mecenasem patriotą. Wyczuwa się w nim żarliwą troskę o dobro kultury i obronę fundamentów by-

¹⁰ A. Osiński, *Pochwała ks. O. Kopczyńskiego*. Wyd. II, Warszawa 1819, s. 35.

¹¹ List L. Osińskiego z Warszawy, dnia 19.IX.1819 częściowo przedrukowany w artykule Vortela *Korespondencja ks. A. Osińskiego*, „Pamiętnik Literacki“ 1911, s. 87.

tu narodowego. Po katastrofie rozbiorów nie przestaje on czujnie śledzić za postępami oświaty i nauki w Polsce, nie uchylając się też i od czynnego materialnego poparcia wszelkich poczynąń na tym polu.

Wiedzieliśmy o ważnej roli, jaką odegrał Ks. Generał w formowaniu i wydaniu *Słownika* Lindego. Pokazaliśmy obecnie jego realną aktywną postawę względem zamierzonego na wielką skalę *Słownika* A. Osieńskiego. Ujawnia stary Książę przy tym głęboką znajomość współczesnej wiedzy w dziedzinie lingwistyki europejskiej, uderzającą wnikliwość i jasność myśli w ujęciu problematyki językowej. Trafnie ocenia i otacza przychylnością Osieńskiego, zgłasza bynajmniej nie tylko słowną gotowość udziału w finansowaniu kosztów wydawniczych. Z szczerą sympatią i uznaniem odnosi się do naszego autora, chętnie popiera jego zabiegi o różne prebendy i probostwa, dochody z których mogły mu ułatwić kosztowne i żmudne prace nad *Słownikiem*. Nie z jego też winy wielkie to dzieło nie ujrzało światła dziennego.

Nie wszystko z korespondencji obu tych wybitnych ludzi dochowało się do naszych czasów. Ostatnim i wzruszającym akordem wdzięczności i uczuć, jakie łączyły A. Osieńskiego z Ks. A. K. Czartoryskim, był jego bilecik do Rzyszczewskiego (13) ustęp z listu do Ks. Kuratora, któremu przesłał egzemplarz swego *Kazania*¹² na egzekwacjach Ks. Generała.

II

Odmienną nieco tonację psychologiczną i rzeczową noszą stosunki, które wiążą ks. Osieńskiego z Ks. A. J. Czartoryskim. Ks. Kurator był jego rówieśnikiem, ale zarazem zwierzchnikiem i po śmierci T. Czackiego głównym protektorem. Za swe zadanie naczelne uważał on rozwój oświaty i wychowania w duchu narodowym na Litwie i Rusi¹³; w czystości i bogactwie języka polskiego i literatury upatrywał podstawy naszego samoistnego bytu i rodzimej kultury. To też cenił Osieńskiego przede wszystkim jako wybitnego filologa i pedagoga, nie dzielając zresztą bezpośrednich zainteresowań i smaku osobistego starego Księcia do studiów językowych. Przejął tedy

¹² *Kazanie na egzekwacjach uroczystych Ks. Adama Czartoryskiego, Generała Ziem Podolskich ... przez A. Osieńskiego, prałata scholastyka katedr. łuckiego, kantora żytomierskiego.* Warszawa u Glüksberga 1823 in 4 s. 10. Estreicher 1876, t. III, s. 319.

¹³ Pięknie rozwinął i umotywował tę tezę prof. St. Pigoń; Ks. Kuratora A. J. Czartoryskiego troska o język i literaturę polską. Wilno 1931.

Ks. Kurator od swego ojca tradycyjnie opiekę nad pracami naukowymi Osińskiego, ale górowały w nim raczej względy — że tak powiem — natury resortowej.

W liście do J. Lelewela z 26 VII 1815 r. Osiński opowiada o przychylnym stanowisku Ks. Kuratora do jego *Słownika* i o pewnych nadziejach, które mu w związku z tym uczynił (13a). Nie wysunął natomiast A. K. Czartoryski żadnej konkretnej propozycji finansowej, podczas gdy ojciec jego parokrotnie ofiarował na ten cel swą pomoc materialną. Z tym wszystkim stosunek jego do A. Osińskiego nacechowany był szczerą życzliwością, której składa wcale liczne dowody (14).

W drugiej połowie 1813 r. Ks. Kurator odwiedził Krzemieniec, by zaopiekować się utrzymaniem wielkiego dzieła Czackiego po jego śmierci. Rozmawiał wtedy życzliwie z Osińskim, który poruszył także sprawę probostwa w Trembowli. Okręg tarnopolski należał jeszcze do Rosji. W piśmie z 6.II.1814 r. prosi ponownie Kuratora, by uzyskał niezbędną na to probostwo „prezentę“ (zalecenie) od cesarza Aleksandra I. Nie gardzi też innymi dyplomatycznymi zabiegami. Jak wspominaliśmy już, starał się usposobić życzliwie Ks. Generała przy pomocy interwencji p. Mniszchowej i osobiście upraszał go o wstawienie się za nim u syna. O przychylności Ks. Kuratora w tej kwestii zapewniał go także hr. Plater, wizytator honorowy szkół powiatu krzemienieckiego (15).

Przychylności swego protektora zawdzięczał też ks. Osiński prezentę Uniwersytetu Wileńskiego na prałaturę łucką, za co gorąco księciu dziękował i obiecał, że zadedykuje mu *Słownik*, wielkie dzieło swego życia (16).

Ks. A. J. Czartoryski roztacza szczególną opiekę nad Gimnazjum Wołyńskim. Wiedzą ludzie, że starał się o podniesienie go do rangi wyższej uczelni, na co miał zresztą Krzemieniec wszelkie warunki. I oto przy uroczystym zamknięciu roku szkolnego 30.VI.1818 r. Ks. A. J. Czartoryski wygłasza serdeczny i gorący panegiryk dla uczczenia zasług patriotycznych T. Czackiego na polu oświaty i kultury¹⁴. „Nie mogło bowiem — powiada — ująć takiemu mężowi, iż jako szczególne wychowanie podnosi każdego z osobna człowieka i los jego stanowi, tak też wychowanie powszechne rozciągnięte do klas

¹⁴ Mowa Księcia Adama Czartoryskiego, Kuratora Uniwersytetu Wileńskiego i szkół jego wydziału po skończonych w Gimnazjum Wołyńskim popisach publicznych — miana w Krzemieńcu dnia 30 czerwca 1818 r. Warszawa, Glücksberg, s. 2—3.

wszystkich najsilniej wpływa na przeznaczenie każdego ludu, na jego szczęście i wartość i wymierza mu stopień pierwszeństwa między narodami“.

Z kolei Osieński odczytuje swą *Rozprawę o języku polskim* w obecności dostojnego gościa. Poprzedza ją wstępem, w którym przeplata ustawicznie wielką pamięć T. Czackiego (w piątą rocznicę jego zgonu) z czynną rolą Kuratora jako współzałożyciela i opiekuna Szkoły Krzemienieckiej. Zgrabnie przechodzi następnie mówca do roli języka polskiego dla narodu i wychowania młodzieży w duchu obywatelskim, co poczytuje za zasługę i główną troskę Ks. Kuratora (17).

Toteż, gdy A. J. Czartoryskiemu udało się uzyskać reskrypt cesarski z dn. 23.IV.1819 r. na przyznanie dawnemu Gimnazjum Wołyńskiemu statutu Liceum, dyrektor M. Ściborski w imieniu grona nauczycielskiego zwrócił się właśnie do ks. Osieńskiego (18) z prośbą o ułożenie adresu dziękczynnego do księcia.

W owych czasach ks. A. Osieński nosił się z myślą przejścia w stan spoczynku, by poświęcić się całkowicie pracom naukowym i zajęciom duchownym, które zapewniałyby mu bazę materialną. Zmęczony był zresztą 28-letnią działalnością pedagogiczną. Możemy tylko ubolewać, iż nie doszły nas ani list Osieńskiego w tej materii do Ks. Kuratora, ani i tegoż odpowiedź. Wnoskujemy jedynie, że A. J. Czartoryski wypowiedział się w odpowiedzi, w formie zapewne arcypochlebnej, niemniej jednocześnie stanowczej, aby pozostał w murach nowego liceum dla utrzymania jego wysokiego poziomu. Pośrednio dowiadujemy się o treści tego pisma z własnoręcznego odpisu przez Osieńskiego ustępu z listu A. Felińskiego do członka Komisji Edukacyjnej, Franciszka Skarbak-Rudzkiego z 14.V.1819 r.

Jako pierwszy dyrektor nowego liceum A. Feliński wyraża tu w ujmujących słowach swą radość i szczerą przyjaźń dla autora *Słownika* (19). Obok pisma księcia list Felińskiego ułatwił niewątpliwie Osieńskiemu decyzję o pozostaniu w Krzemieńcu. Jego odpowiedź A. Felińskiemu z 20.V.1819 r. (w odpisie własnoręcznym) świadczy zarazem o uczuciach wdzięczności i odwzajemnionego szacunku, jakie żywił dla Ks. Kuratora (20).

Przyjaciele A. Osieńskiego pragnęli ściągnąć go do Królestwa starając się zdobyć dla niego infułę biskupią. I w tym wypadku opierali swe rachuby na przyjaźni i wpływach Ks. Kuratora. Najczynniejszą rolę odgrywał w tym J. Niemcewicz, jak to widać z dwóch jego listów z 1819 i 1820 r., dotąd nie ogłoszonych (21).

Trzeba wspomnieć, że A. J. Czartoryski orientował się w ludzkich słabostkach i wiedział o pasji naszego uczonego do wszelkich odznaczeń i honorów. Dla wynagrodzenia mu jego ofiarności użył wpływów swego możnego rodu przy kurii watykańskiej i uzyskał dla Osińskiego papieski order Złotej Ostrogi z tytułem hrabiego pałacu laterańskiego. K. Kaczkowski bardzo mile opisał w swoich *Wspomnieniach* scenę wręczenia Osińskiemu podczas lekcji dyplomu i odznak orderu przez delegację obywatelską z hr. I. Sobańskim na czele. Uroczystość ta, która miała miejsce w dn. 21 września 1821 r., była dla Osińskiego oszałamiającą niespodzianką¹⁵. Wyraz swemu wzruszeniu i wdzięczności, jakkolwiek nie bez hamowanej dumy, dał Osiński w piśmie, w którym prosi księcia o uzyskanie od Rządu pozwolenia na noszenie tego orderu (22).

Jednakże wszystkie honorowe prebendy kościelne (kanonia łucka, kantoria żytomierska, scholasteria łucka) niewiele przynosiły dochodów. Poważne koszty związane z odbudową fary dubieńskiej bardzo uszczuplały intratność tego probostwa. Toteż Ks. Kurator powziął nowy projekt nadania Osińskiemu infulectwa gieranońskiego. Łączyło ono wysoką godność duchowną z poważnymi dochodami. Wiadomość ta wprawia ambitnego autora w formalne olśnienie. Odbija się to w entuzjazmie i rozrzewnieniu jego dziękczynnego pisma (23).

Nie wiemy, jakie okoliczności przeszkodziły planom Ks. A. J. Czartoryskiego, ale cała sprawa nominacji gieranońskiej nie doszła do skutku. Wtedy postanawia on ułatwić Osińskiemu przeniesienie się do Wilna, gdzie miałby lepsze warunki do pracy naukowej. Mimo napiętej wówczas sytuacji politycznej na Litwie i wyraźnej już niełaski cesarza Aleksandra I, używa Ks. Kurator swego wpływu, aby zdobyć dla Osińskiego stanowisko kanonika kapituły wileńskiej. List księcia do rektora Twardowskiego z 28.VII. (9.VIII.) 1823 (24) poskutkowało. Powołanie do Wilna uwolniło naszego prałata od zajęć dydaktycznych i kłopotów z parafią dubieńską, otwierając zarazem drugą wydatną fazę jego kariery życiowej i naukowej.

Na progu nowego życia składa A. Osiński uroczyste podziękowanie Ks. Kuratorowi, łącząc zarazem w podniosłych wyrazach także swój hołd pamięci jego ojca Ks. Generała Ziem Podolskich (25).

Jeszcze w szereg lat później zwierzył Osiński swe uczucia i żale z powodu odejścia A. J. Czartoryskiego z kuratorii wileńskiej w liście

¹⁵ K. Kaczkowski, *Wspomnienia z papierów pozostałych*. Pod red. T. Okszy-Orzechowskiego, Lwów 1876. t. II, s. 197.

intymnym do J. Lelewela z 8 II 1827 r.: „Zgasły już dla mnie wszystkie nadzieje po oddaleniu się z kraju najłaskawszego dla mnie Księcia Czartoryskiego Senatora i Wojewody ... Co myślał Książę uczynić dla mnie, to ze zmianą okoliczności wszystko upadło“¹⁶.

ANNEKSY

LISTY ZWIĄZANE Z OSOBĄ KS. ADAMA KAZIMIERZA CZARTORYSKIEGO

(1). KOD. 5476, ARCHIWUM CZARTORYSKICH NA WAWELU.

A. Osieński do A. K. Czartoryskiego... 3.XII.1809 r.

Ogłosiła ten list A. Kowalska („Prace Polonistyczne“ 1957, s. 637) błędnie zresztą przypuszczając, że był adresowany do Ks. Kuratora A. J. Czartoryskiego. Przypuszcza dalej, że jednym z tych 4 wyjątków był wypis Błędu (N 2271 Muz. Czartor.). Źródła lwowskie dowodzą nam niezbicie, że tymi 4 „wyjątkami“ były hasła: Myśl, Prawo, Serce, Sumienie.

W tym czasie Osieński prosił brata, by zbadał grunt, czy nie mógłby uzyskać z pomocą Ks. Generała probostwa w Szydłowcu. Wskazuje to wyraźnie na fakt istnienia wcześniejszej korespondencji A. Osieńskiego z Ks. Generałem.

Jaśnie Oświecony Mości Książę Dobrodziejcu.

Cztery wyjątki ze Słownika Polskiego ośmielam się przesłać Waszej Książęcej Mości, Doskonałemu Znawcy Mowy Ojczystej, Gorliwemu Nauk Opiekunowi. Poważny sąd Jego osłodzi mi długoletnie trudy. Czuję wdzięczność prawdziwą za przyrządzone mi łaskawie probostwo i mam sobie za obowiązek istotny stawać się godnym względów Waszej Książęcej Mości.

Zostaje.....

Z Krzemieńca 3 grudnia 1809 r.

Ks. Alojzy Osieński

(2). KB 803, k. 47.

A. K. Czartoryski do ks. A. Osieńskiego, 27.I.1810 r.

Wielmożny Mnie Wielce Miłościwy Książę Bracie

Odebrałem uprzejmy list WMMWCpana, na który odłożyłem odpis, dopóki mi się nie zdarzyła w osobie Igmć P. Półkownika Kropińskiego pewność, że rąk jego dojdzie. Szczere WWPanu dzięki niosę za udzielenie mi pracy zamysłonej i już posuniętej w dal, która i pożytek krajowi i piszącemu zaszczyt

¹⁶ Kodeks Biblioteki Jagiellońskiej, 4435, t. IV, k. 257.

pewny przyniesie; powinien każdy sprzyjający naukom czynnie wspierać i ułatwiać sposoby doprowadzenia do celu zamierzonego, takowe przedsięwzięcie i nie pozwalam sobie inaczej rokować jak że nie ustanieś w gorliwości i w przekonaniu o potrzebie nieuchronnej posunięcia tak ważnego dzieła do najbliższych granic doskonałości, że weźmiesz sobie za punkt honoru oczyszczenie Narodu Polskiego z zarzutu powszechnie nam czynionego (a niestety często sprawiedliwie), że dzieła Pisarzy naszych noszą na sobie cechę niedbalstwa, niedokładności, i że ich strachem przejmując myśl samą potrzeby wytrwałości i wypracowywania rzeczy, że trudność jakakolwiek i choć nie wyższa od kretowiny, wydaje im się zaraz jak Alpejska góra, dlatego też choć mając zapas obfity wszystkich sposobności, które bystrość rozumu, dowcip i rozzagnienie dostarcza, wchodzić nie mogą w żadnym wydziale Nauk i Literatury w porównanie z pisarzami Narodów prawdziwie uczonych. Chciej tedy dać przykład i miłości własnej szlachetnym tchnięty bodźcem, pokaż tym, co nas lekce waży, że Polak, byle chciał wszystką w ruch uprawić możność swoją, nie ustąpi w niczym nikomu, pokaż, że i w tak twardej i tyle mozołu wymagającej materii, jakąś przedsięwziął, wyrównać potrafisz Gesnerom, Kalepinom, Adelungom. Łączę tu niektóre uwagi moje, które, nie sądzę, żeby były zupełnie niegodnymi baczości WWMÓCPana, pochodzą one z tego szczerzego życzenia, aby zupełność sławy przyniesła ci tu w tak pożytecznym przedmiocie podjęta praca. Nie wymawiam się z dostosowania wszelkich pomocy do wyprowadzenia in lucem opus omni puncto absolutum, takie, mówię, jakim stać się może ten, którym obdarzyć Naród swój masz w zamiarze. Zostawam z wszelkim szacunkiem WWMÓCPana szczerze życzliwym Bratem i Sługą uniżonym.

27. Sty. 1810 r. z Puław.

A. K. Czartoryski

Uwagi przez późniejszą nadeszłą okazją, pomyłki bowiem w przepisywaniu znaczne postrzegam a Półkownik już na wsiadaniu.

(3). KB 803, k. 45.

A. K. Czartoryski do ks. A. Osieńskiego. Luty 1814.

Uwagi niektóre poddane, tyżące się szacownego dzieła ks. Osieńskiego

„Uwagi” te nadeszły widocznie cokolwiek później i figurują w zbiorach ks. A. Osieńskiego z dopiskiem na marginesie: „Te Uwagi są Księcia Adama Czartoryskiego, Feldmarszałka”.

Słownik Języka Polskiego nowo ułożony przez JMCKs. Alojzego Osieńskiego z wielu miar piękne ma zalety i godzien jest zachęcenia i wsparcia. Naprzód niestrudzona pracowitość w wyszukiwaniu i alfabetycznym ułożeniu frazesów i Epitetów każdego wyrazu czyni chlubę Autorowi, i maże ów zakał niedbalstwa i gnuśności, którymi nas postronni hańbili. Jest to prawdziwa skarbnica mowy polskiej, zebrana z tych wszystkich dzieł, któremi szczyli się nasz

język i które dziś całą naszą stanowią Literaturę. Pierwsze to jest (jeżeli się nie myłę) tego rodzaju i takiego kształtu dzieło w uczonej Europie, i sprawiedliwą część na pióro polskie ściągnąć zewsząd powinno. Znajdzie w nim terażniejszy i potomny Mówca, znajdzie Poeta, Kaznodzieja i Dziejopis, znajdzie nawet Matematyk zasilenie, obfitość, moc, ozdobę i wdzięki stosowne do swego zamiaru i smaku; szczególnież zaś ucząca się młodzież z bogaci tym użytecznie swą pamięć i pięknych napoi się wzorów. Oto są rzetelne pochwały, których mimo uprzedzenia i Egoizmu ująć nie można pięknym zamiarom i ciągłej pracy ks. Osińskiego. Jak wnosić można z tych czterech tylko wyrazów: Myśl, Prawo, Serce, Sumienie, czyli po staropolsku Sumnienie, całe dzieło do kilku grubych tomów urosnie.

Oddawszy zaletę pracowitości i dobremu gustowi Autora, osmielam się z drugiej strony przełożyć uwagi moje względem wad jego i uchybień, jakie się postrzeganiu memu nawinęły. Tak ważne i powszechny użytek rokujące dzieło, rozsądnym wykonane piórem warto jest pewnego doskonałości stopnia; nie powinno cierpieć niedostatku. Dziwić się potrzeba, jak Autor w tak pilną zaprzężony pracę mógł obnażyć swe dzieło z istotnych korzyści. Przytacza najskrupulatniej pod każdym wyrazem długi nader szereg frazesów, użytych od najlepszych polskich pisarzy. Są to kwiaty pięknej barwy i nic więcej, wabią i nasycają oko, ale umysłu nie karmią; nie masz drogich owoców czerstwą przynoszących Naukę. Nie rozróżnił na przykład Autor licznych odmiennych znaczeń jednego wyrazu; nie opisał istoty jego jasnymi słowy, nie wytknął stopniowania i cieniów, nie przełożył rozmaitego użycia do różnego stylu, nie wmieszał obok Synonimów, zaniedbał potrzebną wielce Etymologię, wyrzucił przysłowia, i zebrawszy skrętnie całą Frazeologią pisanej mowy polskiej... (dalej wykreślonych siedem wyrazów — E.W.). Nie wiem jaki sobie Autor mógł założyć cel samego pisma, ale każdy światły znawca języków jednego zęmną zechce być zdania, że wymienionych wyżej odemnie przypraw i dodatków żaden stosunek skutecznego przynieść nie może użytku. I tak należało np. pod wyrazem Serce wyliczyć i objaśnić wielorakie jego znaczenie i wzięcie tak właściwe, jako też przenośne, a pod każdym przytoczyć najlepsze wzory. Wyraz pomieniony znaczy razem i część ciała ludzkiego i część dzwonu, znaczy Miłość, Śmiałość, Ochota, Męztwo i.t.d. Właściwe wyrażenie każdej rzeczy istotnie jest potrzebnym w naszym języku, który podobnym jest do bujnego stepu, gdzie każdy, wedle swej możności lub widzimisie, błąka samowolnie i toruje sobie drogę. Potrzeba pewnych nieodmiennych prawideł, potrzeba Ustaw, trzymających w obrębie myśli rozbują. Nie będą to kajdany na Geniusz, ale owszem prosta i gruntownie własna droga, na której się nikt nie potknie.

Dykcjonarze Akademii Francuskiej, La Crusca, Adelunga i innych, doskonałe własne języki, zaświadczaają tę prawdę i powinny stać się dla nas bodźcem do naśladowania użytecznej pracy. Z załem wstydu wyznać przychodzi, że nasz język opodal za innymi pozostał w tyle, napchany cudzoziemszczyzną i nie dość jeszcze z swej surowości otrząśnięty. Nareszcie w niestateczności pisarzy naszych i takiego zgiełku przeciwnych zdań i tłumaczeń myśli, rozsądny Lexicograf może być sędzią, może być Prawodawcą.

{4}. KB 803, k. 65.

Z listu J. Lelewela do ks. A. Osieńskiego, Łuck, 20.V.1811 r.

Jeżeli jednak WPan Dobrodziej zechcesz się nakłaniać i do godnego może zechcesz trudną jeszcze może zająć się Pracą zmienienia swych zamiarów i zastosowania się we wszystkim do Słownika Akademii Paryskiej. Praca, wiem, niezmierna, bo w takim razie il faut tout reprendre z gruntu i ten niezmierny tłum wyborowych frazesów rozsypywać między wszystkie wyrazy, jakie tylko skupić można.

{5}. KB 803, K. 55.

A. K. Czartoryski do ks. A. Osieńskiego, 1.IX.1810.

WWMPanemu szczerze dzięki moje składam za obesłanie mnie świeżym dowodem użytecznej pracy swojej i przyjaznej o mnie pamięci; obmyślać należy skuteczne sposoby, aby to dzieło in lucem mogło wystąpić, gorliwość JW. Starosty Nowogrodu i dar do zachęcania i perswazji, który posiada, planę ułożyć i wskazać drogę dobrym chęciom Rodaków potrafi; z mojej strony ochoczko złożę częśćkę pomocy na to, aby z dzieła, którego użyteczność dowodną jest, korzystała Publiczność. Zostawam z prawdziwym szacunkiem.

Puławy, 1 września 1810.

A. Ks. Czartoryski

{6}. KB 794 L 7.

Mniszchowa do ks. A. Osieńskiego.

Oto jest list do Generała; żądam, aby miał tyle skutku, ile mam szacunku Osoby WCPana Dobrodzieja i wdzięczności za jego starania dla mego syna, proszę o tym być przekonany.

Z Zamojskich Mniszchowa

{7}. 5476, s. 25 ARCH. CZARTOR. NA WAWELU.

A. Osieński do A. K. Czartoryskiego, 15.V.1813.

A. Kowalska ogłosiła środkowy ustęp tego listu w „Pracach Polonistycznych“ 1957, nr 64, błędnie zresztą podając datę 15.V.1815 (zamiast 1813).

Mam sobie za najmiłą powinność przesłać JOKsMości rozprawę o Skardze, którą Tadeusz Czacki sławnej pamięci wydrukować rozkazał. W Gimnazjum Wołyńskim mam oddać hołd wielkim jego cnotom.

Prosiłem będącego w Krzemieńcu JO Księcia Kuratora Uniwersytetu Wileńskiego o wyjednanie mi u Imperatora Probostwa Trembowelskiego — i ra-

czyli mnie pocieszyć nadzieją. Kilka słów napisanych za mną JOWKsMości i los mój polepszy i ułatwi wydanie mojej pracy na widok.

Ośmielam się ufną prośbą do JOWKsMości zanosić, bo wiem, że wszystkie chwile życia swojego dobrocią oznaczasz. Jestem z najgłębszym uszanowaniem....

Krzemieniec 15 maja 1813.

ks. Alojzy Osieński

(8). KB 803, k. 143.

St. Jarmund do ks. A. Osieńskiego, 1814 (?) r.

Niejaki p. Jarmund Stanisław donosi o swej wizycie w Puławach (bez daty, zapewne gdzieś w 1814 r.), gdzie miał poruszyć sprawę przydziału Osieńskiemu probostwa Grudeckiego.

Rozmawiał Książę Generał ze mną i starostą Mniszchem o Krzemieńcu; wypytywał się o nauki, przyszła kolej na Literaturę, a usłyszawszy imię WW Pana Dobrodzieja, nie oszczędził pochwał jego pracowitości i obszernej nauce; potem obróciwszy się do Pana Mniszcha: „Słyszałem — rzecze — iż ks. Osieński żąda mieć Probostwo Grudeckie: prosiłem najmocniej Pani Marszałkowy, gdy ta tu była, aby Mu było ofiarowane i teraz Ciebie Panie Karolu obowiązuję, abyś będąc w Paryżu powtórzył moje usilne wstawienie się za Jks Osieńskim“. Słowa te Księcia najlepiej stan interesu WW Pana Dobrodzieja objaśniają, a zważając związki przyjaźni i wielką ważność prośby Księcia u Pani Marszałkowy tudzież tyle przez nią okazywany WW Panu Dobrodziejowi osobisty dla niego szacunek o pomyślnym skutku wątpić nie można.

Pan Mniszech zlecił mi wyrazić najwyższe poważanie WW Pana Dobrodzieja.

(9). KB 804, k. 93.

A. K. Czartoryski do ks. A. Osieńskiego. Sieniawa, 13 stycznia 1816.

Wielmożny Mości Panie Profesorze Łacin i polskiej Literatury, mnie wielce Miłościwy Panie i Bracie!

Wszelkie mam podobieństwo do mniemania, że odpowiedź moja cum annexis na list WW Pana, którym był przesłał przez ręce Jaś. Pana Bieńkowskiego, plenipotentą interesów Syna mojego młodszego, nie doszła WWgo Pana, gdyż żadnej dotąd od Niego, a już od kwartału nie odbieram odpowiedzi ani nawet zaświadczenia jako wszystko WW Panu dostawiono w całości. W tej niepewności czynię niniejszą odezwę moją w nadziei, gdy ta go nie chybi, ze-

chcesz mnie i na nią i na dawniejszą odpowiedzią swoją udarować, której z niecierpliwością wyglądając zostawam z uprzejmym szacunkiem*.

WWMci Pana szczerze życzliwym Bratem i służą

A. K. Czartoryski

Ratunku prawdziwie potrzebuje język nasz, wymowy splugawiona melodia, ortografia tak niewłaściwie nazywana Pisownią. Owo zgoła quidquid tetigeris vulnus est. Krom części Synktytycznej i konstruktywnej wykwyty i pedanteria panują.

(10). 5477, s. 25 BIBL. JAGIEL.

A. Osiński do Ks. A. K. Czartoryskiego, 18.II.1816.

Otrzymały dar od WKsMci na przepisywanie Słownika uznają za dowód wielce szacowny łaski i nieskończone składam dzięki WKsMci za tę pomoc dobrotliwą. Chlubnym dla mnie być sędzę zaszczytem, że WksMość jaśniejąc tyła przmiotami w Świątyni Nauk i Smaku raczysz i mojej pracy wartość nadawać i ułatwiać środki do wyprowadzenia jej na widok. Błogosławię drogim dniom WKsMci dla dobra Nauk i szczęścia Ojczyzny.

Wyszukuję wyrazy odpowiadające w znaczeniu francuskim od WKsMci podane i wkrótce przesłać ich nie omieszkam pod rozwagę prawdziwego ceniiciela i znawcy języka ojczystego i obcych. Nim osobiście będę miał szczęście oddać hołd uszanowania WKsMci w duchu najgłębszego uszanowania wyznaję mię być...

Krzemieniec 13 lutego 1816 r.

(11). KB 804, k. 124.

A. K. Czartoryski do ks. A. Osińskiego. Sieniawa, 29.VIII.1817.

Wielmożny Mości Księżę Profesorze Literatury łacińskiej, Mnie wielce mościwy Panie i Bracie.

List WWMóPana z dołączoną książką miałem ukontentowanie odebrać. Nie mogłeś WWMóPan ani dostateczniej uczcić pamięć ś.p. Naczelnika i założyciela szkoły Krzemienieckiej, ani wybrać zacniejszy przedmiot uczonego swego zatrudnienia, nad poświęcenie kilku chwil opisaniu życia i spraw Tadeusza Czackiego. Wdzięczni mu są ci, którzy patrząc na cnotliwe tego Męża czyny w rzetelnym je znajdując wystawieniu, wdzięczną będzie i potomność za godny wzór do naśladowania.

A. Ks. Czartoryski

*Aż do tego miejsca list był pisany przez sekretarza księcia. Reszta — od formuły grzecznościowej do końca — odrębne pismo Ks. A. K. Czartoryskiego.

(12). KB 804, k. 170-2.

Florian Laszowski do ks. A. Osieńskiego. Sieniawa D 5/17 8 bris 1817.

Wielmożny Mości Dobrodzieju,

Chociaż spóźniłem zdanie sprawy Panu z włożonego na mnie obowiązku oddania w Krakowie listów powierzonych, jednak nie pochodzi to ani z lenistwa ani z niepamięci mojej.

Wróciwszy bowiem z Krzemieńca do Lwowa wkrótce w podróż Krakowską wybrałem się, lecz chęć zboczenia do Sieniawy jadąc przez Wrocław przemogła potrzebę spieszenia do stolicy Kazimierza W-go.

Kto raz tylko obtarł się o Puławę lub Sieniawę, kto raz doznał przyjemności w tym zacnym domu, ten przenieść tego na dobre nie potrafi, by jak żelazo przez magnes pociągane tamże nie dążył, bo gdzież znaleźć równą uprzejmość w przyjęciu, grzeczność i lubość w goszczeniu? trudność w rozstaniu się? Jakie są temu Czcii Godnemu Nestorowi Polaków właściwemi?

Zastałem był wszystko w poruszeniu w Sieniawie, nazajutrz bowiem do Puław wyjeżdżano. — Zachęcony uprzejmie, proszony mile nie mogłem odmówić i zamiast w Krakowską w Puławską z Księciem puściłem się podróż. — Nie będę Pana nudził opisaniem ani tej przejażdżki, w której nic ważnego prócz przykrości na komorze doznanych nie wydarzyło się, ani też określeniem Puław, które dawniej przede mną zwiedzałeś i znasz, Panie, lepiej ode mnie — bo łatwiej Ci przychodziło i oceniać skarby nieporównane Świątyni Sybilli i uwielbiać te piękności przyrodzenia i sztuki — jako Zwawcy doświadczeniem i wiadomościami wielką przewagę nade mną mającemu.

Wiadomości o śmierci Księcia Konstantego (syna) i o powtórzonem Jego ślubie przed śmiercią z tą Dzierżanowską przez długi czas posępnyimi twarze otaczających Księstwa czyniły, a gdy z Neapolu listy nadeszły o fałszu pogłosek talkowych przekonały, obawa o skutki pojedynku Księcia Adama z Pacem nie dozwalała przystępu wesołości.

Jednak nie był dla mnie straconym czas, com w Puławach go spędził. — Zabawy rozmaite rozrywkę przynosiły i choć huczny nie były, więcej przyjemnymi stały mi się. — Zwiedziłem okolice, jeździłem aż do Ujazdów Ostrowskiego. Ciekawością zdjęty zboczyłem aż do owego Augustynka, który tyle cudów czyni w Polsce, ile Michałek na Ukrainie. Częstochowa była na drodze, że koronacja Obrazu następowała w ową porę tłumy nieprzeliczone ludzi ledwie przejechać dozwalały i odstręczały mnie od zatrzymania się na tę uroczystość stuletnią — bo łatwiej można było na tym obchodzie być uduszonym w ciżbie niż odpuszczonym w grzechach.

Na sam czas do Puław wróciłem — Książę już wyjeżdżał z powrotem do Sieniawy, gdzie nazad również wróciłem. Wkrótce i Nowożeniec i Księżna Matka nadjadą trawić tutaj Zimę razem. Wielkie przygotowania dzieją się, by wieczory długie wesoło spędzić. Teatr (widownia) stawiają — Muzykę (organizują) zaprowadzają — słowem na rozrywkach zbywać nie będzie. Lecz ja uczestnikiem onychże stać się nie mogę.

Okoliczności nawołują mnie do Lwowa, stąd do Wiednia i dalej do Włoch udam się. Żąda tego przyjaźń ode mnie — więc odmówić trudno.

Wiele o Panu z Księciem sposobności mówienia miałem i, ile zawsze szacunku i poważania Osoby i Prac Jego Książę okazywał, tyleż i teraz rozmawiając ze mną o Krzemieńcu i jego najcelniejszej ozdobie JOKs Kanonika Osińskim okazał. Ubolewał mocno, że okoliczności pozbawiają Go czuć i świadczyć tej szkole, którą ulubił od jej zaprowadzenia i że wiek i siły odpowiedzieć nie pozwalają. Wypytywał się z ciekawością o wszystko, co się tyczy tylko Gimnazjum a nade wszystko badał, czyli śmierć Czackiego nie osłabiła ducha i nie odmieniła rzeczy.

Rzekł: „Opis życia Czackiego“ jest jedną z ulubionych mi książek, czytałem już dwa razy, a piękność stylu, czystość polszczyzny i przeplatanie trafne w Opisie jeszcze czytać pociągają — nade wszystko rzecz o cierpieniach Czackiego jest uwielbienia godna. — Gniewałem się na ks. Osińskiego, że tak spóźnia wydanie zapowiedzianego dziełka tego, lecz sam uznaję że wiele czasu na tak dokładny opis potrzebował (własne wyrazy te ostatnie).

Powiadałem Księciu, że Rozprawa o Kopczyńskim jest w równie śmiałym jak i otwartym duchu wolnego Polaka napisana — a wyszydzenie bakałarzy niemieckich rozśmieszyło wiele Księcia, lecz za sprawiedliwe uznał. Gdy zaś zapytany, o czym teraz ks. Osiński pisze? rzekł, iż o Języku Polskim, odpowiedział Książę: Następca i Naśladownik Kopczyńskiego słusznie poprzedza Słownik swój taką przemową.

Jeszcze w Puławach będąc korzystałem ze sposobności pewnej i przez JO hr. Seweryna Zborowskiego (do dóbr swoich Dembowa za Krakowem zaraz leżących) listy temuż Pańskie powierzyłem — nie wątpię, że doszły, jednak jadąc do Wiednia zбочę do Krakowa i nie zaniedbam przekonać się o tym i Pana zaspokoić.

Najprzyjemniej było mi zdać niniejszą sprawę Panu tak o powierzonych mi listach, jak o wspomnieniu przez Księcia Osoby Jego — jako za powinność to uważając w pierwszej wolnej chwili do uczynienia tego korzystałem.

Radbym mocno, by Pan uważał to jako dowód niezmiennej wdzięczności, którą chowam w sercu dla Niego i o której przekonywać zawsze pragnie wynajdując się, być Wielmożnego WMciPana Dobrodzieja z uszanowaniem należytym...

Florian Łaszowski

(13). ARCHIWUM GŁÓWNE AKT DAWNYCH. ARCHIWUM WTPN. TEKA XXV (5).

Bilet do Rzyszczewskiego pisany już po śmierci A. K. Czartoryskiego około połowy r. 1823, kiedy Osiński miał już gotowy tekst Kazania na egzekwie żałobne po ks. Generale (zarazem Feldmarszałku austriackim).

„Dzięki składam za programma. Wyszadzili się Austriacy iak tylko można na obchód żałobny Xięcia Feldmarszałka“.

O Kazaniu nie słyhać, zapewne go (!) huk dział zagłuszył. My tu cicho modlić się będziemy za tego Pana, który tyle dobrego wszystkim uczynił“.

LISTY ZWIĄZANE Z OSOBĄ KS. ADAMA JERZEGO CZARTORYSKIEGO

{13a}. KOD. 4335, t. IV, k. 251. BIBL. JAGIEL.

Z listu A. Osińskiego do J. Lelewela z 26.VII.1815.

Książę Kurator Czartoryski, będący w Krzemieńcu po śmierci Czackiego, mówił ze mną obszernie o moim Słowniku, powtarzał zalety dawnej tej pracy od Ojca Swojego. Upewnił mię, iż wynalazł pewny projekt wynagrodzenia mię i wydania Słownika na widok. Bratu mojemu wspomina o tem często w Warszawie i czeka tylko uspokojenia zaburzeń wojennych.

{14}. 5476, s. 680. ARCH. CZARTOR. NA WAWELU.

ks. A. Osiński do A. J. Czartoryskiego, 6.II.1814.

Zaszczycony łaskawemi względami Ojca Waszej Książęcej mości ośmielam się zanieść prośbę moję. Racz Wasza Książęca Mość przemówić za mną łaskawie do Najjaśniejszego Cesarza ALEKSANDRA o podpisanie prezenty na probostwo Trębowelskie wakujące w Dobrach MONARCHY w Cyркуle Tarnopolskim. JW Starosta Czacki, gdyby nie ta choroba nieszczęśliwa niósłby za mną prośby do Łaski Waszej Książęcej Mości. Zawsze to było najznakomitszym przymiotem Rodu Twojego, Jaśnie Oświecony Książę, który tak świetnie ozdabiasz, ożywasz pracujących dla sławy Narodu, okazywać im dobrotliwe względy. Milsza mi będzie praca w Gimnazjum Wołyńskim, kiedy z łaski Waszej Książęcej Mości otrzymam probostwo upewniające mi los na lata dalsze. W duchu wdzięczności błogosławić będę drogim dniom Twoim...

Z Krzemieńca 6 lutego 1814 r .

{15}. KB 804, k. 56.

Hr. F. Plater do ks. A. Osińskiego. 1814 (?).

Donoszę WWMci Panu Dobrodziejowi, że Minister w najgrzeczniejszych wyrazach podziękował Panu Lernetowi za przypisanie Jemu dzieła. Oto są słowa Jego listu: "C'est avec bien de la reconnaissance que je reçois la dédicace de Votre Dissertation sur la peste. Le prix qu'elle a obtenu et encore plus la juste reputation de son auteur étant des garants sûrs du mérite de cet ouvrage. J'ai l'honneur d'être... etc.etc. ...niosę prośbę do WWMci Pana Dobrodzieja, abyś raczył przywołać do Siebie kupca Manusi i oświadczył mu, że cokolwiek należeć mnie będzie za drukarnię przeznaczam na zaspokojenie długu za wzięty dawniej papier za 10 egzemp., które raczyłeś WWMćPan Dobrodziej wypłacić.

Za dwa dni stanę w Domu, pierwszą pracą moją będzie zdać sprawę przed Księciem Adamem Kuratorem z urzędowania mojego. Nie omieszkać także przypomnieć Jego staraniu zyskanie probostwa Trembowelskiego, które, chociaż nie nagrodzi zasług, ułatwi przynajmniej środki do dalszej pracy, aby z niej Kraj mógł korzystać.

Upraszam także WWMciPana Dobrodzieja, racz mi przesłać resztę listów do Czackiego, a między innymi racz oddzielić list dotyczący się drukarni. Przyłącz także uwagi Ignacego Potockiego zrobione nad dziełem Czackiego. Czynnie się zajmę w czasie wakacji, aby przygotować nową edycję dzieł Czackiego.

Mam honor...

W Poniedziałek z Sudobycz.

Plater

(16). 5477 k. 115. ARCH. CZARTOR. NA WAWELU.

ks. A. Osieński do A. J. Czartoryskiego, 29.IV.1818.

Jaśnie Oświecony Mości Książę Dobrodzieju!

Z dobrotliwej łaski JOKsięcia Dobrodzieja odebrałem prezentę od Uniwersytetu Wileńskiego na Scholasterią Łucką. Zachowam zawsze w sercu tę chlubną pamięć, że prace moje wieloletnie nad zbiorem Bogactw mowy rodzimej uczyniły mnie godnym łaskawych względów Waszej Książęcej Mości. Przykładam usilnych starań, aby to dzieło stać się mogło użytecznym Narodowi. Dozwolisz łaskawie Czcigodny Książę, aby mu tę pracę poświęcił. Pragnę być tłumaczem uczuć Wołyńskiego Gimnazjum, które cały los swój winno szczerobliwej JEGO opiece, wylanej na dobro ziomek, pragnę oddać hołd osobistej mojej wdzięczności.

Zastępca Ministra Religii, Minister spraw wewnętrznych, tajny radca JW Kozodawlew, przepomniał podać mi do podpisu MONARCHY, który podług ustanowienia w roku niniejszym potwierdzać ma wybór wszystkich Kanoników i Prałatów. JWJMks. Biskup Cieciszewski dla tego uchybienia, jeszcze zanościł ma prośbę do rzeczonoego Ministra o przedstawienie prezenty mojej do podpisu Imperatora. Z tego powodu instalacja moja na scholasterią Łucką wstrzymana została.

Mam zeszczyt wyznawać się z najgłębszą czcią i poważaniem JOKsięcia Dobrodzieja, najniższym sługą.

N 33, w Krzemieńcu, 29 kwietnia 1818.

ks. Alojzy Osieński

(17). KB 889.

Ten ustęp pochodzi z dużego Kodeksu poświęconego różnym rozprawom językowym. Odpis kopisty jest z daty późniejszej. Odczyt Osieńskiego miał miejsce 30.VI.1818 r. jeszcze w Gimnazjum Wołyńskim. Tymczasem w tytule

podał Osński „Liceum“ — wprowadzone w życie dopiero 23.IV.1819 r. Kopia tedy pochodzi z 1819 r.

Ten był Wstęp Rozprawy o języku polskim do Księcia Adama Czartoryskiego, Kuratora w Liceum Wołyńskim 31 (sic) Czerwca 1818 roku miany.

I

O jak radosny dla nas widok oglądać Cię, dostojny Panie i Opiekunie tej szkoły, w tych murach obok popiersia Tadeusza Czackiego, który pod Twoim przewodnictwem podniósł te naukowe zakłady, natchnął je duchem swojego rozumu i obywatelstwa i nadał im kierunek zgodny z chęcią Monarchy Wielkiego i Twojem sercem otwartem zawsze dla dobra ziomków.

Przez kilka lat patrzyłaś z rozrzewnieniem bolesnem na śmierć Jego opłakaną dla wszystkich, dziś staje Ci w oczach ten smutny wizerunek Przyjaciela miłego, który dzieląc Twe trudy w wychowaniu powszechnem, dzielić ma oraz i w potomności chwałę nieśmiertelną. Zamykał on spokojnie na sen wieczny powieki, bo wiedział, że Twoja Ręka, co obudziła uśpione nauki i wzniosła tyle Narodowych zaszczytów, prace Jego rozpoczęte utrzyma i rozwinię dobroczynne dla oświecenia zamiary. Tkwią w żywej pamięci nas wszystkich te słowa, które napełniony czcią i ufnością ogłaszał w tem miejscu: dopóki na Tronie łaskawe Nieba zachowają nam Pana wylewającego na ludy dobrodziejstwa szczodrobliwego pokoju, swobód i oświecenia, dopóki Świątynia nauk liczyć będzie drogie Trudy Waszej Księżęcej Mości, dopóty losy Gimnazjum Wołyńskiego nie tylko się nie zachwieją, ale i ubezpieczą; dopóty w żywym blasku jaśnieć nie przestanie pamięć założyciela tej szkoły. Spełniać się ma za Twoim przybyciem to ważne dzieło w tem naukowem Ustanowieniu, co wierne swym obowiązkom przetrwało już tyle wieków, potwarzy i nieufności. Patrzysz okiem życzliwem na nas tu zgromadzonych, cośmy znaczną część życia w powołaniu nauczycielskim stargali, i z prawdziwą pociechą przynosili nieraz pod rozwagę Twą znamienitą owoce prac i czuwać codziennych. Cienie Czackiego weselą się na łonie wieczności, że ta Szkoła zostaje pod tak czynną opieką Waszej Księżęcej Mości, która wszystko ożywia i wspiera swoją wziętością i powagą. Duch Jego napawa się pociechą, że młodzianie z tych podwojów wynoszą obywatelskie uczucia i usposobienie do rozmaitych posług krajowych. Jeden zapał do nauk, podobne usiłowania, kierują sercem zgromadzonej tu licznie młodzieży, która po nas nastąpi i głośić będzie na grobach z przekonania wdzięczność tym, co dla jej dobra żyli i pracowali.

II

Szczeniłem losu zdarzeniem w obliczu Twojem Księżę oceniający wysoko pamiętki chwały Narodowej podnoszę głos mój o języku Polskim, tem najdroższem dziedzictwem, co obejmie i najtkliwsze uczucia serca i najświetniejsze plony rozumu.

III

Z Twojego rozrządzenia, dostojny Księżę ta młodzież wpaja w umysł zasady rodzinnego języka, które Kopczyński tak jasno i dowodnie wyprowadził z przyrodzenia mowy ludzkiej i zwyczaju Narodowego, sprawdza je młodzież

w rozbiórce tych ksiąg niezliczonych i wywijać ma z nich pasma dociekań i odkryć.

IV

Dla pożytku uczących się w gałęzi Słowiańszczyzny tak bujno rozrosłej na ziemi Polskiej, skład niektórych cząstek dzisiaj rozbiore, nim wieloletnią i całkowitą osnowę badań językowych ośmielę się złożyć w Twe ręce, czcigodny Książę i prawdziwy Ocenicielu prac naukowych. Najmniejszy listek na tej gałęzi Słowiańskiej godny jest rozważy, godny zupełnego rozebrania, bo wchodzi w skład tego drzewa rozłożystego, którego pielęgnowaniem trudziły się wielki.

V

W tym smutnym obchodzie pamiętki Założyciela tej Szkoły gdy przedsięwzięję mówić o języku polskim, przychodzi mi na myśl trudy Jego niewysłowione w zgromadzeniu dzieł dawnych rozrzuconych w kraju i za granicą. On wy dobył z ukrycia te pomniki chwały Narodowej, on ożywił ich pamięć, on zniewolił do ich czytania, on na koniec wyczerpał z tysięcy pism ręcznych i drukowanych tę zdumiewającą biegłość w ojczystych dziejach i prawach, które za najbogatszą skarbnicę, skarbnicę narodowości uznano. Cokolwiek z moimi współziomkami mówić mogę z pewnością o przymiotach mowy rodzinnej, o wiadomościach krajowych, to wszystko jest dziełem gorliwości Jego dla dobra nauk wydanej, jest rękojmią rzetelnej chwały, jest uczuć obywatelskich i nauk rozległych nieprzeżytem świadectwem.

{18}. KB 794, po 146 k.

Dyrektor M. Sciborski do ks. A. Osińskiego, 23.IV.1819.

Osoby nauczycielskie Liceum na dniu uroczystym po odczytaniu Reskryptu MONARSZEGO, w którym NAJAŚNIEJSZY CESARZ Wołyńskie Gimnazjum mianować Liceum Wołyńskim rozkazać raczył, uchwaliły przesłać adres podziękowania do JOKsięcia Kuratora Nauk Wydziału Wileńskiego za jego pieczę i starania w wyjednaniu wspomnianego Reskryptu.

Racz WWPan Dobrodziej wziąć przed się czucia ogólne osób Nauczycielskich i łącząc je z własnymi chciej ułożyć żądany adres.

Kto w wydarzeniach tej Szkoły utrzymał jej sławę nauką i pracą pióra, ten godnie dla jej Dobroczyńcy uczucia wspólne nam wszystkim wyrazić potrafi — in te spes et cura nostrae salutis. Nie racz WWPan Dobrodziej odmówić tej prośbie, którą w imieniu drugich i mojem własnem zanoszę.

Zawsze prawdziwy czciciel nauki i osoby WWPana Dobrodzieja...

{19}. KB 794, k. 157.

Odpis własnoręczny ks. A. Osieńskiego.

Wyjątek z listu P. Felińskiego do P. Rudzkiego 14 Maja 1819 r. z Wołoszowa.

List Księcia do J. Osieńskiego, z któregoś kopią raczył mi przysłać, bardzo mię interesuje. Aleś Ty zrobił, jak poeta dramatyczny, przed samym rozwiązaniem zawiesiłeś moją ciekawość do drugiej poczty. Czekam jej najniecierpliwiej, to jest wyglądam upewnienia, że ten kochany i szanowny Mąż nie opuści Krzemieńca. Najmocniej tego pragnę dla dobra szkoły i dla Jego przyjaciół, których ma tak wielu. Ja sam radbym bardzo korzystać z Jego przyjemnego towarzystwa, nauki i Słownika, bez którego nie można poznać wszystkich bogactw i zalet ojczyźnej mowy. Znajdą się zapewne środki do wydrukowania tak pożądanego dzieła pod okiem Autora i w Krzemieńcu.

{20}. KB, 794, k. 57.

Odpis własnoręczny ks. A. Osieńskiego.

List ks. Osieńskiego do P. Felińskiego 26 maja 1819 r. z Krzemieńca.

Wzdycham już do spoczynku po dwudziestu ośmiu latach pracy nauczycielskiej i obowiązkom duchownego stanu resztę oddać zamyslałem. Książę Kurator jeszcze zatrzymywać raczy do prac dalszych w Liceum. Nie odrażam się od nich, bo mieć będę w WWPam Dobrodzieju i wzory i naukę i opiekę moich prac językowych i wszystkie przyjemności. Brat mój, Dzieło WWMćPana Dobrodzieja, okryte chwałą powszechną i list do W-go P. Rudzkiego dają mi poznać, że jesteś na mnie łaskaw. Chowam w pamięci i sercu mojem wdzięczne uczucia i jestem w liczbie tych, co wysoką WWMćPana Dobrodzieja naukę szanują, a zniewalającą dobroć kochają.

Najniższy sługa ks. Alojzy Osieński

{21}. KB, 794, l. 187.

J. U. Niemcewicz do ks. A. Osieńskiego, 22.XII.1819.

Zawsze trwa we mnie chęć widzieć tyle godnego męża na wyższym dostojenstwie kościelnym. Czemuż nie mieszkasz w tem kraju; mało mamy Mu podobnych, jak łatwo wybór padłby na niego. Zawsze pełen od dawna życzliwości ku osobie JWWPda i gorliwości o dobro kościoła piszę do JWKsięcia Czartoryskiego, aby JWMPDja Ministrowi religijnemu w Petersburgu Księciut Galliczynowi jak najusilniej polecił. Bytność Księcia zagranicą przedłuży się może, lecz pewien jestem, że Pan ten dobrze JWWPdja znający i szanujący, silnie się za nim wstawiać będzie.

Raz jeszcze powraca Niemcewicz do tej materii w liście w 26.I.1820. Ubolewa, że Książę Kurator bawi jeszcze w Paryżu, co opóźnia jego interwencję w sprawie Osieńskiego wobec Księcia Golicyna, ministra wyznań religijnych i oświaty (KB, 794, l. 194).

(22). KB 194, k. 140.

List do Księcia Adama Czartoryskiego, Kuratora z Krzemieńca, 24 Października 1821 r. po odebraniu od Ojca Ś. Piusa VII złotej ostrogi.

Nad moje spodziewanie i nawet zasługi otrzymałem od Ojca Świętego order ostrogi i urząd świętego Pałacu Apostolskiego. Oddany mi został dnia 22 września roku bieżącego od JW Izzydora Sobańskiego członka Komisji sądowej edukacyjnej podczas lekcji w gronie obywateli niektórych. Składam dyplomata w łaskawe ręce Dostojnego Księcia, z którego już tyle odebrałem dobrodziejstw.

Błagam pokornie o upoważnienie tych zaszczytów od Cesarza, a pamięć tej łaski nigdy nie odejdzie odemnie.

ks. Alojzy Osiański

(autograf brulionu)

(23). 5476 ARCH. CZARTOR. NA WAWELU.

ks. A. Osiański do A. J. Czartoryskiego, 24.IV.1822 r.

Jaśnie Oświecony Mości Książę i Najłaskawszy Dobroczyńco! Jedno z najmilszych upewnień w życiu odebrałem, że z Woli Waszej Książęcej Mości otrzymać mam Infulactwo Gieranońskie. Spokojność lat pozostałych i uporządkowanie prac wieloletnich były oddawna przedmiotem moich życzeń. Dobroć prawdziwie Anielska Waszej Książęcej Mości zlewa na mnie to wszystko, co tylko mieć mogłem względnie z mojem powołaniem i przewyższyła nawet moje nadzieje. W tkliwem rozrzewnieniu za tyle darów Łaski, te moje uczucia wynurzam i że jeszcze jestem i będę zawsze w liczbie tych, co po BOGU, dobroćliwosci WKsiążęcej Mości cały swój byt, całe znaczenie są winni.

Jaśnie Oświeconego Księcia i Najłaskawszego Dobroczyńcy najgłębszy czci-ciel, najprzywizański i najniższy sługa.

z Krzemieńca, 24 Kwietnia 1822 r.

ks. Alojzy Osiański

(24).

A. J. Czartoryski do rektora J. Twardowskiego, 28.VII/9.VIII/1823 r.

Księciu chodziło o to, że mianowanie pewnych kanoników zależało od udzielenia na to tzw. prezenty od Uniwersytetu. Jak wiadomo Osiański szybko awansował w Wilnie do godności surogata, scholastyka, wiceofficjała i wreszcie (między 1825—1831 r.) prezydenta kapituły. Po rocznym pełnieniu funkcji infulata w Olyce powraca w 1833 r. do Wilna na zaszczytne stanowisko rektora Rzymsko-Katolickiej Duchownej Akademii, które piastuje aż do r. 1839.

List powyższy ogłoszony w korespondencji Ks. A. J. Czartoryskiego z rektorem J. Twardowskim, 1899, s. 143, Poznań — cytowała p. A. Kowalska w „Pracach Polonistycznych“ 1957 r.

Wiadomo jest JWPanu, że infułację gieranońską obiecywano Księdzu Osieńskiemu. Gdy ta go ominęła, prosilibym, abyś dla niego otrzymał Kanonię wzkładającą po księdzu Brzostowskim. W całym terazniejszym duchowieństwie nie znam zasłużeńszego kapłana. Mieszkając w Wilnie miałby więcej łatwości w drukowaniu swego dykcjonarza. Człowiek pracowity stać by się mógł i w wielu innych rzeczach pożyteczny.

(25). 5477, k. 583, ARCH. CZARTOR. NA WAWELU.

ks. A. Osieński do Ks. A. J. Czartoryskiego, 3.XII.1823.

Jaśnie Oświecony Mości Książę i Najłaskawszy Dobroczyńco!

Składam na ręce Waszej Książęcej Mości Kazanie* w wysłowieniu nieudolne, ale szczere w chęci uwielbienia najwyższych zasług w Narodzie.

Osierocona Ojczyzna śmiercią Ojca Waszej Książęcej Mości, powtarza te słowa Pisma Świętego: „..... umarł Ojciec JEGO, a jakoby nie umarł, bo zostawił podobnego SOBIE. Widział za życia swego i miał z Niego pociechę: a umierając nie zafrasował się, ani zawstydił przed nieprzyjaciół. Albowiem zostawił Obronę Domu przeciw nieprzyjaciółom; a oddawającego dobrodziejstwa przychylnym“.

Szczęśliwy jestem, że pod Sterem Oświecenia Waszej Książęcej Mości kończę zawód szkolny i z niego wychodzę okryty tyłą łask i dobrodziejstw JEGO, które dadzą mi sposobność wypracowania pism rozpoczętych i przypisania ich Waszej Książęcej Mości, któremu wszystko winienem. Wyraża to z głębi serca ze Czcią nieporównaną Waszej Książęcej Mości najniższy sługa

z Krzemieńca, 3 grudnia 1823.

ks. Alojzy Osieński

РОЛЬ А. К. и А. Е. ЧАРТОРИЖСКИХ ПО ОТНОШЕНИЮ К СЛОВАРЮ А. ОСИНСКОГО

Имя Алойзия Осинского пользовалось большой известностью в Польше первой четверти прошлого столетия. Не потому, конечно, что наш скромный пиарист добился под конец своей жизни епископского сана... Надо сказать, что все посвященные люди того времени в Польше следили с волнением и надеждой за дальнейшим развитием его словарных трудов. Дело в том, что А. Осинский имел оригинальную идею создания первого польского Фразеологического Словаря, хотя сам он еще не применил этого популярного ныне названия к своему произведению.

* Kazanie na egzekwacjach uroczystych Ks. Adama Czartoryskiego, Generała Ziem Podolskich ... przez ks. A. Osieńskiego, 1823, Krzemieniec.

Действительно, с изумительным трудолюбием и упорством А. Осинский изучил огромные материалы польской литературы с XVI века по 1830 год во всех её жанрах до школьных и научных книг включительно. Из этого гигантского резервуара он черпал к каждой более важной словарной лексеме сотни фраз и идиоматических выражений, разделяя их на группы, согласно разным оттенкам значимости и синонимии данного слова.

В настоящей статье мы старались начертать на фоне культурной жизни страны в области науки сжатую характеристику роли меценатов, которую сыграли по отношению к А. Осинскому и его Словарю видные исторические деятели того времени, князья Чарторижские: Адам Казимир (А. К.), так наз. Генерал Подолии (почетное звание) и сын его Адам Ежи (А. Е.), так наз. Куратор.

А. К. Чарторижский сам был писателем и учёным эрудитом. Он принял самое живое участие в произведении Осинского и высказал много дельных критических замечаний по поводу присланных ему нескольких глав Словаря. Более того, при всяком удобном случае он помогал Осинскому в его бытовых делах и хлопотах своими советами и материальной поддержкой. Вдвое старший князь предлагал взять на себя часть расходов по изданию этого многотомного труда.

В свою очередь кн. А. Е. Чарторижский унаследовал роль мецената еще при жизни своего отца. Государственный муж и горячий патриот он отдал в области народного просвещения выдающиеся услуги родине. Как Куратор Виленского университета и виленского округа, охватывающего всю школьную сеть на обширных литовско-белорусских и украинских территориях Речипосполитой А. Е. Чарторижский был иерархическим начальником Осинского и всячески его поддерживал. С помощью Куратора наш учёный получил доходную прелатуру и канонию, которая освободила его от обязанностей профессора Кременецкого Лицея и позволила переехать в Вильно, где он мог посвятить себя полностью научной деятельности.

Из писем Осинского мы видим, какие сердечные чувства он питал к своим покровителям. По отношению к старому князю они звучат почтительной преданностью и преисполнены глубоким уважением и благодарностью по отношению к А. Е. Чарторижскому.

По пути мы отмечаем ряд высказываний И. Лелевеля, Ю. Немцевича и др. свидетельствующих о дружественных отношениях Чарторижских с Осинским.

В Приложениях (Аннексах) к нашей статье мы собрали в хронологическом порядке Корреспонденцию А. Осинского, сначала с А. К. Чарторижским и затем с его сыном Куратором, а также иные документы, имеющие к ним отношение.

Несколько отрывков, опубликованных раньше другими авторами, указаны пояснительной заметкой. Основной фонд не изданных до сих пор писем и документов мы нашли в прежней Библиотеке Оссолинских, ныне Академии Наук Украинской ССР во Львове и дополнили их материалами Краковских библиотек: Музея Чарторижских, Архивов на Вавеле и Ягеллонской а также Национальной Библиотеки и Архива старинных актов в Варшаве.

Мы надеемся, что наша статья бросит много света на мало еще исследованную до сих пор область культурных отношений и роль меценатов в эпохе позднего Просвещения в Польше.

LE DICTIONNAIRE d'A. OSIŃSKI JUGÉ PAR LES PRINCES
A. K. et A. J. CZARTORYSKI

Ce n'est pas en raison de sa carrière ecclésiastique, qui finit par élever le modeste frère piariste au poste éminent d'évêque vicaire, que le nom d'Aloïse Osński jouissait d'une célébrité méritée dans le premier tiers du XIX^e siècle. Il faut reconnaître que tous les gens éclairés de son temps suivaient avec un intérêt passionné les progrès de ses travaux lexicographiques, trop lents à leur avis. Le fait est qu'il a conçu l'idée originale du premier Dictionnaire phraséologique polonais, bien qu'il ne se soit pas encore servi de ce terme si familier à nous.

Avec une patience vraiment bénédictine, A. Osński exploita dans ce but d'énormes matériaux littéraires polonais, y compris des ouvrages scientifiques et des manuels d'éccle, depuis le XVI^e siècle jusqu'à l'an 1830. Pour chaque mot important, il choisissait des centaines de phrases ou d'expressions idiomatiques, qu'il classifiait par groupes suivant la signification sémantique ou synonymique du mot.

Par notre étude nous avons tâché d'éclairer, dans l'ensemble de la vie intellectuelle de l'époque, le rôle de mécènes qu'ont joué, envers Osński et son *Dictionnaire*, les deux personnages historiques éminents, que furent les deux princes Czartoryski: Adam Casimir (A. K.), dit le Général de Podolie, et son fils Adam Georges (A. J.), dit le Curateur.

A. K. Czartoryski fut lui même un érudit et un écrivain distingué, s'intéressant beaucoup aux problèmes de la science et de l'instruction publique. Il encouragea chaleureusement notre savant, en lui communiquant ses avis amicaux, mais critique, sur quelques extraits manuscrits de son ouvrage, il lui offrit en même temps de participer aux frais de son édition. D'ailleurs, il ne manque à nulle occasion de mettre sa bienveillante protection au service d'Osński.

Cette mission de mécène, le prince A. J. Czartoryski s'en chargea encore du vivant de son père, Homme d'Etat et patriote éprouvé, il rendit de grands services à sa patrie, surtout dans le domaine de l'instruction publique. En sa qualité d'administrateur (curateur) de l'Université de Wilno avec son réseau d'écoles, qui embrassait de vastes territoires lithuaniens, biélorusses et ukrainiens de l'ancienne République polono-lithuanienne, il fut aussi le chef hiérarchique d'Osński. Le Curateur témoignait à notre auteur une sympathie, constante et cordiale. Grâce à lui, Osński obtint de nouvelles dignités ecclésiastiques, notamment celle de chanoine à Wilno, ce qui lui permit de quitter le poste de professeur au Lycée de Krzemieniec pour se consacrer dorénavant sans obstacles à ces travaux scientifiques.

Il ne fut que naturel qu'Osiński fût bien reconnaissant de cette confiance et de cet intérêt amical que lui manifestaient ses protecteurs. On distingue clairement dans ses sentiments une nuance de vénération dévouée par rapport au vieux prince et de respect, malé de gratitude émue, par rapport à son fils le Curateur.

Dans les Annexes de notre étude, nous avons réuni dans l'ordre chronologique la correspondance d'A. Osiński, d'abord avec A. K. Czartoryski, et ensuite avec son fils le Curateur. En outre, nous y avons cité divers témoignages sur Osiński (par Lelewel, Niemcewicz, de Plater etc.).

Nous avons fait suivre de notices explicatives les quelques pièces empruntées à d'autres auteurs. Le gros des matériaux inédits provient de Lwów. Nous les avons trouvés à l'ancienne bibliothèque d'Ossolineum, à présent bibliothèque de l'Académie des Sciences de la République Soviétique Socialiste Ukrainienne. Nous les avons complété par des documents de Cracovie (Musée Czartoryski, Archives de Wawel, Bibliothèque Jagellone) et de Varsovie (Bibliothèque Nationale, Archives d'Actes Anciens).

Qu'il nous soit permis d'espérer que ces pages pourront jeter quelque lumière sur le domaine, encore peu exploré, des conditions intellectuelles à l'époque du classicisme tardif en Pologne et sur certains aspects de l'activité des mécènes pendant cette période.